Nr. 147. Kraków, Czwartek 2 Lipca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 186. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 - 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Cos w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortis & Cie, de Raczkowski.

Po śmierci Następcy tronu.

Wspomnienie z przed lat piętnastu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand kilka razy odwiedzał Kraków z racyi swych podróży służbowych po Galicyi, a podczas jednej z pierwszych jego bytności w naszem mieście, w roku 1899, miałem sposobność przypatrzenia się mu zbliska. Przyjechał wówczas arcyksiążę celem odbycia inspekcyi wojsk w garnizonie krakowskim.

Przechodząc pewnego poranku koło Grandhotelu, na kilka minut przed godz. 8-mą ujrzałem go, jak wyszedł z tego hotelu w towarzystwie adjutanta skrzydłowego oraz dwóch oficerów sztabu generalnego i skręcił w ulicę św. Tomasza. Stały tam cztery konie, których dosiedli, równocześnie z arcyksięciem, jego towarzysze. Arcyksiąże następca tronu był widocznie w doskonałym humorze, palił papierosa i od czasu do czasu śmiał się głośno, rozmawiając z towarzyszącymi mu oficerami.

Zdziwiło mnie, że arcyksiążę, siadłszy na konia, nie ruszył, lecz stał na miejscu. Dopiero później przekonałem się o przyczynie zwłoki: czekał na gen. Alboriego, komendanta korpusu, jako starszego rangą wojskową.

Przypatrzyłem się dobrze arcyksięciu w czasie tego oczekiwania. Był on wówczas w sile wieku mężczyzną, przystojny, z pięknym, ładnie utrzymanym wąsem, silnie zbudowany, lecz zdradzający już skłonność do otyłości.

Ponieważ na trotoarze wąskiej ulicy stałem tylko ja jeden, przeto arcyksiążę, wodząc oczyma po murach kamienicy naprzeciw stojącej, natrafił i na mnie. Spojrzenia nasze skrzyżowały się... Nie zapomnę nigdy jego wzroku... Był to wzrok o błyskach stalowych, przeszywający do głębi, zimny lecz tajemniczy i smutny zarazem.

Arcyksiążę siedział na koniu swobodnie, nawet niedbale, odrobinę zgarbiony. W tem na ulicy Sławkowskiej dał się słyszeć odgłos kawalkaty, zbliżającej się od strony Rynku — nadjeżdżał gen. Albori ze swoją świtą. Arcyksiążę rzucił papierosa, jego co dopiero uśmiechnięta twarz przybrała surowy wyraz, wyprostował się jak struna, dotknął konia ostrogami i ruszył kłusem naprzeciw komendanta korpusu.. W tym momencie stał się w każdym calu żołnierzem.

Ta zmiana w wyrazie twarzy arcyksięcia i w całej jego postaci nastąpiła z błyskawiczną szybkością i zmieniła go do niepoznania. Odczułem w tej chwili, że jednym z bardzo znamiennych rysów jego charakteru było poczucie żołnierskiej służbistości, w wysokim stopniu rozwinięte. J. T.

Jeszcze szczegóły zamachu.

Pisma wiedeńskie przynoszą obecnie zupełnie autentyczny opis drugiego zamachu na podstawie zeznań członków świty arcyksięcia.

Kiedy rozległ się pierwszy strzał, który ugodził księżnę w prawy bok, księżna upadła na arcyksięcia. „Co ci się stało ?" — krzyknął arcyksiąże i podniósł się do połowy w automobilu, chcąc żonie pospieszyć z ratunkiem. W tej chwili rozległ się drugi strzał. Arcyksiążę wyciągnął przed siebie ręce i opadł na siedzenie. Kula trafiła go w szyję i przerwała mu arteryę. Krew trysnęła strumieniem i zalała mu cały przód munduru. Automobil ujechał jeszcze około dziesięciu kroków, poczem stanął. Szef rządu kraj. Potiorek, który siedział naprzeciw arcyksięcia, rzucił mu się na pomoc i rozerwał mu mundur na piersiach. Również w tej chwili dopadło do automobilu kilkunastu oficerów z otoczenia arcyksięcia. W tej chwili księżna zbierając ostatek sił, podniosła się i drżącymi rękami sięgnęła ku szyi małżonka, z której obficie płynęła krew. Chciała zatamować rękami upływ krwi. Z okrzykiem „Boże ! Boże !" opadła jednak bezsilnie na poduszki automobilu. Wszelki ratunek był niemożliwy. Automobil zawrócił i ruszył pędem do konaku.

Oboje arcyksięstwo leżeli na poduszkach w rzężeniu przedśmiertelnem. Oboje stracili przytomność. Kiedy automobil stanął, wniesiono rannych do konaku. Arcyksiąże otworzył jeszcze kilkakrotnie oczy, kiedy niesiono go po schodach i szukał rękami w koło siebie. Lekarze próbowali ratunku, ale nadaremnie. Po kilkunastu minutach wszystko było skończone.

Życie domowe w Belwederze.

O zmarłym Następcy tronu rozpisują się fejletoniści wiedeńscy w nieskończoność, albowiem bogata i wszechstronna natura arcyksięcia dostarcza niezmiernie wiele tematu do uwag i roztrząsań. W cieniu tej niepospolitej osobistości, która byłaby niepospolitą i bez arcyksiążęcego tytułu, usuwa się na dalszy plan postać księżny Hohenberg, która tak tragicznie podzieliła losy swego męża. A przecież — słusznie pisze były namiestnik Tyrolu bar. Spiegelfeld — była to kobieta zupełnie niezwykła. Arcyksiążę mawiał: „Pracować można tylko wtedy dobrze, gdy się czuje w domu dobrze". Obraz domowego życia arcyksięcia był właśnie dzięki jego żonie tak dobry, że arcyksiążę z rodzinnego ogniska czerpał nadzwyczajne zasoby energii i zapału. Księżna Zofia, którą żydowska prasa przedstawiała stale w możliwie najciemniejszych barwach, gdyż księżna była gorliwą katoliczką — księżna Zofia żyła tylko dla męża i dla swych dzieci. Wzruszającym był obraz, jak księżna czuwała nad mężem, którego zdrowie z powodu choroby piersiowej przez pewien czas było zagrożonem. We wszystkich podróżach była zawsze przy nim, myślała tylko o jego wygodzie, o jego spokoju, o jego ulubionych potrawach w sposób, na jaki może się zdobyć tylko najbardziej kochająca żona. Trzymała się zdala od polityki i życia dworskiego i stworzyła dla swego męża w Belwederze i w Konopischt tak miłe ognisko domowe, że arcyksiążę, który w młodości lubił wesołe życie w kompanii oficerskiej, stał się najprzykładniejszym — jak mówiono żartem — małżonkiem w Monarchii. Poranki przepędzał arcyks. w pokojach swych dzieci, z którymi śniadał, uczył i bawił się (wzorem Henryka IV, który bawiąc się z dziećmi w „jazdę konną" brał na siebie rolę konia). Potem opiekę nad dziećmi obejmowała księżna a arcyksiążę pracował w swym gabinecie. Do obiadu zasiadano zawsze „en famille" lub z nauczycielami i guwernantkami, poczem księżna grała na fortepianie i śpiewała. Po południu cała rodzina zwiedzała wystawy i sklepy, urządzała spacery i wycieczki. Arcyksiążę sam robił zakupy gwiazdkowe i nawet towarzyszył żonie do sklepów konfekcyjnych, by zamówić suknie... W Konopiszt jeździł konno i polował z małymi synkami, podczas pobytu zimowego w Blühnbach brał dzieci na lód i wprawiał w sport łyżwiarski, w Blankenberdze uczył ich pływać, a na wyspach Brioni wpoił w nich swoje namiętne ukochanie morza i zamiłowanie do żeglarstwa, które uprawiał z niemi na pokładzie swego jachtu „Lacroma". Wszędzie unikał zbytkownego życia dworskiego i żył niemal wyłącznie w rodzinie.

To piękne, pełne ciepła i serdeczności życie zostało nagle przerwane i biedne dzieci znajdują się teraz sierotami. Ostatni telegram do dzieci nadany na kilka godzin przed zamachem kończył się słowami „ucałowania i pozdrowienia od tatusia".... Dzieci arcyksięcia, w które oboje rodzice umieli wpoić najszlachetniejsze uczucia i których przywiązanie do ojca i matki dochodziło wprost do egzaltacyi — są dzisiaj przedmiotem najgłębszego współczucia. Braknie im nie tylko dwóch serc kochających, zabraknie później także opieki i pomocy, by im zapewnić stanowisko, jakie należy się dzieciom Następcy Tronu, który przytem dla państwa tak wielkie położył zasługi. Inni przyjdą do władzy ludzie i wielbiciele zmarłego arcyksięcia ku nowym zwrócą się gwiazdom... Troje sierót w Konopiszt, którym uśmiechała się najpiękniejsza — może królewska przyszłość — pozostanie w cieniu, na uboczu... W zimnej krypcie kościoła w Artstetten złożonem zostanie daleko więcej, niż obecnie pojąć w swych dziecinnych główkach mogą.

Pogrzeb w Artstetten.

Stosownie do życzenia arcyksięcia ciała obojga zostaną pochowane w grobowcu w Artstetten. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4 popołudniu zupełnie cicho bez przepisanego ceremoniału dworskiego. Z obcych królów i książąt przybędzie na pogrzeb tylko cesarz Wilhelm i król bawarski. Do innych dworów zwrócono się z prośbą, aby ze względu na zdrowie cesarza Franciszka Józefa nikt nie przyjeżdżał, gdyż ceremoniał dworski męczy zbytnio sędziwego monarchę. Wszystkie dwory będą więc zastąpione przez ambasadorów.

W Artstetten w pogrzebie wezmą udział tylko arcyks. Marya Teresa, Marya Anuncyata, Marya Józefa, arcyksiążę Karol Franciszek, ks. Lichtenstein z żoną, dzieci zmarłych arcyksięstwa, hr. Chotek, hr. Wuthenau i dwór pary arcyksiążęcej.

Testament Arcyksięcia.

Wczoraj został w obecności cesarza otwarty testament Arcyksięcia. Testament ten zdeponowany był w Länderbanku. Cały swój majątek Arcyksiąże zapisuje dzieciom, w skład jego wchodzą zamki Konopiszt, Artstetten i Chlumec. Majątek rodziny d'Este, który w r. 1875 odziedziczył ojciec Arcyksięcia Karol Ludwik wraz ze sławną willą Tivoli koło Florencyi, otrzymał obecny następca tronu. Zamek Belweder, Ambras i Miramar, jako dobra koronne wracają z powrotem do cesarza.

Dzieci arcyksięcia dziedziczą także sumę 45 milionów guldenów holenderskich, na jakie oboje Arcyksięstwo byli ubezpieczeni.

Żałoba dworska.

Cesarz austryacki zarządził sześciotygodniową żałobę dworską, w czem przez cztery tygodnie obowiązuje żałoba grubsza, zaś przez dwa lżejsza.

Podobnie wszystkie dwory zarządziły żałobę dworską.

Demonstracye przeciw Serbom.

W całej Bośni trwają demonstracye przeciw Serbom. W samem Sarajewie nastąpiło pewne uspokojenie wobec ogłoszenia sądów doraźnych. Natomiast w innych miastach demonstracye powtarzają się codziennie.

W Trawniku tłum demonstrujący przeciągając przez miasto demolował sklepy i budynki, należące do Serbów. — Kiedy wybito szyby w szkole serbskiej, jeden z popów strzelił ze szkoły i zranił jednego z manifestantów. Tłum rzucił się na strzelającego i dopiero interwencya wojska uchroniła go od śmierci.

W Mostarze, w pewnym sklepie, kupiec Serb wyraził się ubliżająco o arcyksięciu w obec Chorwata, który kupował towar. Chorwat dobył noża i ciężko poranił Serba.

W Sarajewie wojsko wracające z manewrów obsadziło całe miasto. Dworzec stoi pod nadzorem wojska, a wszyscy przybywający do miasta, muszą się legitymować. Wszystkie sklepy serbskie, które ocalały z pogromu są zamknięte. Jak słychać, Serbowie, których dobytek został zniszczony, chcą wystąpić przeciw rządowi z wspólną skargą o odszkodowanie, gdyż twierdzą, że policya, która powinna była zapobiedz rozruchom, zachowywa się zupełnie biernie.

W Zagrzebiu posiedzenie Sejmu, o którego przebiegu część wiadomości zamieściliśmy wczoraj, zakończyło się wśród ogromnych awantur. Po przerwie w południe, kiedy posiedzenie na nowo podjęto, na ławach partyi Franka powstała znowu wrzawa. Słychać głosy: „Precz, Serb nie ma tu nic do rozkazywania ! Pribicevic był w Belgradzie, tam omawiał zamach ! Arcybiskup chorwacki musi wystąpić z koalicyi ! Mazuranicz i Kulmer niech wystąpią z koalicyi! Precz z Serbią !" Okrzyki wznoszą przeważnie posłowie Frank i Horwath. — Poseł Horwath, mimo dzwonienia prezydenta, przerywał ciągle i wołał do bana : „Ekscelencyo, zapytaj Minkovica, czego szukał w Belgradzie!" Poseł Frank zwrócony do prezydenta Medakovica, woła: „Pan jesteś prezydentem samodzielnej partyi serbskiej i jako taki nie powinieneś być nadal prezydentem Sejmu !"

Inni posłowie wołali : „Brat Pribicevica jest szefem biura ewidencyjnego wojskowego w Belgradzie! Tego nam jeszcze brakowało! W Sejmie siedzą szpiedzy! Żyjecie z pieniędzy serbskich !" Odzywały się też na ławach partyi Franka okrzyki : „Rozwiązać Sejm !" Prezydent dzwonił kilkakrotnie, na co partya Franka odpowiadała nową wrzawą. O godz. 1-szej posiedzenie przerwano. Przed 2-gą prezydent Medakovic podjął posiedzenie na nowo. Wśród ciągłej wrzawy odczytał manifestacyę żałobną, wyrażającą boleść i żałobę z powodu strasznego zamachu. Posłowie partyi Franka ciągle hałasowali, rzucając protokóły stenograficzne i inne papiery w stronę prezydyum. Większość przyjęła manifestacyę żałobną prezydenta okrzykami : Slavia ! Następne posiedzenie ma się odbyć dopiero po pogrzebie Arcyksięcia. Kiedy posłowie większości opuszczali salę, frankiści wołali znów: „Precz z nimi!" Przed budynkiem sejmowym zebrał się wielki tłum ludzi. Skonsygnowano policyę i żandarmeryę. Spokój nie został zamącony. Kiedy posłowie opuszczali budynek sejmowy, przyjęto posłów koalicyi okrzykami nieprzyjaznymi, urządzono zaś owacyę posłom prawicy.

Wybory uzupełniające do parlamentu. — § 14.

Prof. Bronisław Dembiński uzyskał wczoraj w okręgu miejskim Brzeżany—Borszczów 3.077 głosów i został wybrany posłem do parlamentu w miejsce ś. p. Wacława Zaleskiego. Ukrainiec Mikołaj Zajączkowski otrzymał 749, a radykalny demokrata z pod znaku Breitera, adwokat żydowski Jakób Horowitz 366 głosów. Wynik wyborów w tym okręgu przyjąć należy z zadowoleniem, albowiem w osobie prof. Dembińskiego zyskuje Koło polskie siłę pierwszorzędną. Prof. Dembiński jest znanym z katolickich i narodowych przekonań, w Kole zapewne przyłączy się do grupy podolskiej.

* * *

Prof. Jaworski został wybrany posłem do parlamentu 3.000 głosami przeciwko 900. Wybór ten był z góry przewidziany wobec stanowiska żydów i namiestnictwa. W okręgu, gdzie 40 proc. wyborców stanowią żydzi i gdzie

LUDWIK STASIAK. 9

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Pociąg odjechał; gromada młodych artystów ruszyła do westibulu. Przybieżał Grabek, który do wozu kuryerskiego wrzucił list.

— Czyście wy uważali, że ten Grabek ciągle listy pisze?

— Ciągle na kolej z listami biega.

— Przeklęte te ustawy kolejowe — rzekł Zonnensztajn. — Nieprawdaż mój Grabku, żebyś wolał, aby list pozostał tu, a ciebie wrzucono do skrzynki pocztowej?

— Wiesz co Grabek? Ja cię nadam do Krakowa, jako rzeźbę na koszt Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wydobędą cię za koszta transportu, postoisz na wystawie ze dwa dni jako posąg... Recenzenci zarzucać ci będą, że brak w tobie podobieństwa do natury. Żeś żle narysowany... Że autor nie zna ludzkich proporcyj, że nie umie anatomii. Nie wysyłajcie mi Grabka. Bo co się stanie, jeśli on zamknięty w skrzyni kolejowej pojedzie łbem na dół?

— Czas iść spać!

— Dobranoc.

— Czekajcie! Coś wam powiem, wołał Zonnensztajn, wydobywając z kieszeni zadrukowany arkusz papieru.

— Co to jest?

— To jest urzędowy spis nagród rozdanych na międzynarodowej monachijskiej wystawie. Byłem dziś wieczorem w Glaspalaście, z rąk sekretarza otrzymałem świeżo drukowaną listę. Czytajcie! W tej urzędowej liście niema wcale Jana Wrzeszczyńskiego.

Dziwny zaprawdę dzień. Idzie Janek do domu rozmarzony, jakby pijany. Co za skala przebytych uczuć, przeżytych chwil. Od rewolweru... od ciepła w duszy, od głodu, od spoliczkowania go w hotelu, do oczu tej jasnej. Rozmyśla, marzy Oździc, śmieje się do myśli o tej pięknej, o tem dziewczęciu, które tak ukochało ziemię... Z radosnych marzeń obudził go widok kamienicy, w której mieszkał. Myśl o gospodyni... Ooo! z rajskich marzeń trzeba zstąpić na ziemię, w ohydną prozę życia, w świat walki o byt. Wszak jutro zacznie gospodyni mówić o komornem, zacznie gderać, płakać, upominać się, zrzędzić, obrzydliwa myśl, ohydna, pospolita proza bytu.

Dziwna zaprawdę rzecz, gospodyni jeszcze nie spała. Staruszka z lampą prowadzi go do pracowni, oświeca drogę. Grzeczność ta kością w gardle Jankowi staje...

— Możeby się pan napił piwa ?

— Co? Piwa? Teraz? po północy?

— Na dole otwarta jeszcze piwiarnia. Świeżo nawet nabita beczka. Przyniosę panu...

— Dziękuję.

— Pan nie chce? Bo... jeśli pan nie ma pieniędzy, to ja z chęcią za piwo zapłacę...

— Piwa pić nie będę. Tyle jestem już pani winien, że...

— Pan mi nic nie winien.

Oździc oczy wytrzeszczył.

— Co pani mówisz?

— Pożyczę.

— Nie o pożyczenie mi chodzi! Chodzi o to, żem przecie pani winien...

— Ani grosza mi pan nie winien.

— Co?! Waryata ze mnie pani robisz?

— Przyszedł jeden pan i wszystko zapłacił.

— Jak wyglądał ten pan?

— Dokładnie opowiedzieć nie potrafię.

— Zostawił bilet?

— Nie zostawił.

— Nie wymienił jak się nazywa?

— Gdym się go o to pytała, powiedział, że się wcale nie nazywa.

— Cóż u dyabła. Przecież określ go pani jakoś...

— Ta... trochę...

— Mówże pani...

— Zdaje mi się, że ten pan wyglądał na żyda...

Oździc chwycił się za głowę.

— Co?! On!!!

IV.

Gdy kuryer wiedeński mijał granice Morawy, Antoni Grabek otwarł okno wozu kolejowego, a choć to noc ciemna, artysta patrzy w dal, w którą zmierza błyskawiczny pociąg. Zniecierpliwienie jakieś na licach, serce bijące chciałoby przyspieszyć bieg kuryera, chciałoby pchnąć go i pędzić, aby dorwał się już raz do tak upragnionej, ojczystej ziemi.

W ciemność oczy lecą, wychylił się Grabek z okna, może wiatr przyniesie zapach śląskich łąk, szaleje zaprawdę dusza, zdaje się młodemu sercu, że wnet minie ta noc, rozstąpią się ciemności, że słonko wejdzie, skoro na śląskiej ziemi polskiej stanie. Ileż razy tam, na obczyźnie te oczy z cicha zapłakały, patrzą się teraz otwarte, patrzy Grabek w ciemną dal, wiatr z polskich pól wyleczy biedne spłakane oczy...

Śląsk nareszcie, pociąg wjechał na stacyę Bogumin; na nowo wybudowanym dworcu kolejowym napis „Oderberg", krewki artysta wyszedł z wozu, bieży do odźwiernego i pyta:

— Ile minut pociąg stoi w Boguminie?

— Ich verstehe nicht polnisch.

— Dureń!

— Wie heist dureń?

— Co? Wie heist?! Zatem zdaje się, że rozumiesz po polsku. Dajno mi przyjacielu księgę zażaleń!

— Na co panu księgi zażaleń? — pyta się odźwierny łamaną polszczyzną.

— Chcę przypomnieć panu obowiązek, abyś pan na śląskiej ziemi w Boguminie po polsku rozumiał.

Niemiec ułagodził jakoś Grabka, bojąc się ze strony zarządu kolejowego kary lub nagany. Bo akcyonaryusze kolei prywatnej, choć z krwi i kości Niemcy, choć wszyscy jak jeden mąż marzą o Weltimperyum i powszechnem panowaniu Niemców nad kulą ziemską, choć z całej duszy nienawidzą przeklętej słowiańszczyzny, która prędzej czy później stanie się narodem parobków i knechtów niemieckich, przecież nakazują swej kolejowej służbie poznać się z językiem polskim. Patryotyzm niemiecki, gorejący w sercach jest uczuciem wzniosłem i płomiennem, ale wznioślejsza jest przecie i płomienniejsza miłość do wysokiego kursu akcyi, do gotówki i tantyem. Jest to stwierdzoną prawdą, że publiczność zadowolona daje więcej pieniędzy. Niechże więc publiczność będzie zadowolona, powieśmy patryotyzm niemiecki na kołek, niech odźwierny w Boguminie umie mówić znienawidzonym polskim językiem. Może ojczyzna zadrży w posadach, ale akcye nie spadną.

Poszedł Grabek do kolejowej restauracyi. Jak na całej stacyi, tak i tu, króluje niemczyzna. Wiedeńskie Koło polskie potrafiło do dziś dnia ścierpieć, aby śląski Bogumin nosił barbarzyńskie i idyotyczne miano Oderbergu. Wszyscyśmy nic nie uczynili, aby ludności polskiej, która w Boguminie straszną walkę z niemczyzną toczy, przyjść ze wsparciem i pomocą. Bronią tej polskiej mowy jednostki dobrej wiary, jak nasz Grabek...

Usiadł przy nakrytym stole, kelnerzy przy bufecie wnet jego wejście zauważyli, poleciały na przyjezdnego gościa bufetowej oczy, strach jakiś...

— To ten...

— Ten sam, co w przeszłym roku zrobił taką okropną awanturę.

— Idźże do niego.

— Nie pójdę. Zęby mi wybije.

— Ty umiesz lepiej po polsku, to ty idź!!

Przyszedł służący, patrzcie, ojczyzna niemiecka się wali kelner bogumiński pyta się Grabka po polsku:

— Czego Pan sobie życzysz?

Gość wypił herbatę, odźwierny operetkowym głosem oddeklamował zawiadomienie, że pociąg za pięć minut odjeżdża. Grabek wrócił do wozu. Wnet ruszył kuryer w drogę, prowadzącą przez prześliczne śląskie pola. Księżyc oświecał je jasno, jakby ten srebrny miesiąc chciał stęsknionym oczom urodę ojczystej ziemi pokazać. Jakby tę nieszczęśliwą śląską ziemię Bóg najbardziej z dzielnic Polski ukochał, największą krasą ubarwił, największą obdarzył urodą. W kraju świata takich malowniczych widoków, takich pysznych łąk, tak zestrojonych żywych obrazów nie znajdziesz, jakby nie ślepy los, lecz wielki, genialny pejzarzysta ten krajobraz w duchu począł i rzucił na ziemię. I jest on dla człowieka, który z obczyzny wraca, tryumfalną bramą, którą cię wita matka ziemia.

Witają cię jaskry, złocące się w moczarach, podbiały i pierwiosnki na łąkach, jabłonie, jako ogromne różowe bukiety, zawilce, które milionem srebrnych gwiazd podściółki leśne zakryły. A kuryer jedzie pędem błyskawicznym, coraz piękniejsze obrazy oczy widzą, śmieją się usta do urody lasów, do piękności pól, aż zmrozi twój śmiech, aż ściśnie twe serce widok zielonej mogiły...

Za trzy minuty Kraków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w małych miasteczkach wola starostwa jest niemal decydującą, — każdy kandydat poparty przez te czynniki, przejść musi. Więc i prof. Jaworski nawet nie potrzebował stawać przed wyborcami, aby mandat uzyskać. Niestety! nasze miasteczka należą jeszcze w znacznej części do tych osławionych w swoim czasie „rotten boroughs“ angielskich, gdzie mandat zdobywało się po prostu na licytacyi...

Jak już raz podnieśliśmy, wybór prof. Jaworskiego powiększy tylko zamieszanie w Kole polskiem i wywoła tam nowe wewnętrzne zatargi; dlatego uważaliśmy i uważamy go za niepożądany.

* * *

„Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie o poborze podatków (prowizoryum budżetowe) do 1 stycznia 1915, na zasadzie § 14. Rozporządzenie to było konieczne wobec tego, że parlament zbierze się dopiero w październiku, a niewiadomo jeszcze, czy i wówczas będzie mógł obradować.

Walka o prasę katolicką

Istniejące w Krakowie od roku „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej“, a mające za zadanie użyczać moralnego i pieniężnego poparcia szczerze katolickiej prasie, zaczyna się niektórym ludziom srodze niepodobać i znajdywać zaciętych wrogów. I tak ostatni numer „Przyjaciela ludu“ poświęca temu Towarzystwu i w szczególności mojej broszurze p. t. „Stwórzmy prasę katolicką sążnisty artykuł, podpisany przez niejakiego Józefa Putka. Mogę być po części wdzięcznym „Przyjacielowi ludu“, że swoim artykułem pomieszczonym aż w czterech ogromnych kolumnach i to tłustym drukiem, a w dodatku skonfiskowanym w znacznej części, przyczynił się bezwiednie do reklamy naszego Towarzystwa i mojej broszury. Naturalnie w mojej broszurze, objaśniającej zadania i cele „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej“ nie mógł znaleźć nic zdrożnego, bo na str. 45 wyraźnie zaznaczam: „Boski Zbawiciel powiedział: „Jam jawnie mówił światu... a w skrytości nic nie mówiłem (Jan 18, 20)“. Tak samo teraz katolicy nie potrzebują ze swoimi planami kryć się pod ziemią“. Owszem jawnie występujemy, każdy może czytać moją broszurę, bo jest do nabycia we wszystkich księgarniach po 50 hal. Wierni mogą z jej czytania odnieść korzyść, ludzie zbałamuceni przez wrogów Kościoła gorszą się nią! Tak było zawsze! „My przepowiadamy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest żydom wprawdzie zgorszeniem, a Grekom głupstwem, lecz samym wezwanym mocą Bożą i mądrością Bożą“. (I Kor. l. 23).

Ażeby jednakowoż pisarzom od „Przyjaciela ludu“ nie zdawało się, że na ich argumenty nie znajdujemy odpowiedzi, daję kilka wyjaśnień.

I tak autor rzeczonego artykułu wychodzi z założenia, że różne „katolickie“, „chrześcijańskie“, „religijne“, „dobre“, „święte“ gazety — jak je pogardliwie nazywa — bronią przywilejów książąt, hrabiów i kleru, a że tylko „Przyjac. ludu“ staje w obronie praw ludowych. Posądziłbym autora tych słów o złość i perfidyę, lecz wolę to przypisać jego naiwności. P. Józef Putek, niedokończony gimnazyalista i pomocnik adwokacki nie zoryentował się jeszcze do tego czasu w sytuacyi. „Przyjaciela ludu“, pismo skompromitowanych łapowników, znanych korrupcyonistów i napiętnowanych handlarzy chłopskiej skóry, uważa za jedyny organ obrońców ludu polskiego. Śmiech pusty! Innym pismom ludowym odmawia się prawa zabierania głosu w sprawach ludowych. Na zaślepienie i upór niema lekarstwa.

Autor dowiaduje się ze zdziwieniem, że zwalczanie „Przyjaciela ludu“ jest nakazane w mojej broszurze! Tak jest! Prawda! Inaczej być nie może! Pismo to obecnie bardziej niż najgorsze socyalistyczne pisemka, obryzguje błotem nienawiści wszystko, co święte i katolickie, w ujadaniu na „klerykalizm“, „klerykalizm“, wieczny „klerykalizm“ nie ustępuje pismom socyalistycznym, a w szkalowaniu czci kapłańskiej przewyższył wszystkie inne gazety. Tak więc przepaść przywołuje przepaści. Z dawnego stanowiska chwiejności i obojętności przeszedł „Przyjac. ludu“ do zdeklarowanych i zaciekłych wrogów katolicyzmu. I z każdym numerem rozkopuje coraz bardziej bezdenną przepaść, która oddziela go od obozu katolickiego. Pozrywał wszytkie mosty za sobą. Niema dlań powrotu, chyba zguba!

Żałujemy, że tak się stało! W mojej broszurze na str. 30 napisałem o podobnych pismach i ich redaktorach: „Niech nam będzie wolno wyrazić żal głęboki, a zarazem pragnienie najgorętsze, ażeby spadła zasłona z ich oczu i by stanęli gorąco i silnie pod znakiem zbawienia, zatkniętym przez Jezusa Nazareńskiego. Nie chcemy występować z dumą faryzeuszów wobec tych panów i ich gazet, nie chcemy w ich stronę rzucać wzrokiem pogardy i potępienia! Wolelibyśmy, ażeby uleczyli się z błędu i obojętności!“ Tak — wolelibyśmy byli, ażeby „Przyjaciel ludu“ pozostał był pismem katolickiem i ażeby stronnictwo ludowe stało się było silnem, katolickiem stronnictwem! Lecz czy teraz jest możliwy powrót do obozu katolickiego!?...

Autor artykułu gorszy się tem, że księża przestrzegają teraz w kazaniach wiernych przed bezbożną prasą i że domagają się ofiar na dobre katolickie gazety. Jakto? To coś niesłychanego! Nie chciał się niczego dobrego nauczyć z mojej broszury! Jeżeli z wyżyn stolicy Piotrowej wyszło hasło walki o prasę katolicką, jeżeli Papież Pius X woła do wszystkich wiernych: „Napróżno będziecie budować kościoły, odprawiać misye, zakładać szkoły— wszystkie nasze zabiegi będą daremne, jeżeli nie stworzycie silnej, szczerze katolickiej prasy“, to odtąd mamy prawo i obowiązek domagać się ofiar nietylko na kościoły, ale zarówno też na prasę katolicką. Ani też p. Putek swojem rozpaczliwem wołaniem „sami nie dajmy ani centa, nie pozwólcie dawać ani dzieciom, ani żonom“, nie przeszkodzi ani nie powstrzyma katolików od składania ofiar na „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej.

Przeoczył p. Putek ważne słowo w mojej broszurze na str. 21. Jest tam napisane: „Bezustannie i systematycznie sączy prasa światowa w serca katolików jad, nieufność i pogardę dla Kościoła i duchowieństwa katolickiego, a katolicy nie zdając sobie sprawy, skąd te oszczerstwa pochodzą, wszystkiemu wierzą, wszystko biorą za dobrą monetę i razem z żydostwem i niedowiarstwem zwalczają wiarę swą i swój Kościół“. Z żalem więc stwierdzić musimy, że p. Putek i wielu mu podobnych, właśnie przez czytanie pism bezbożnych utraciło miłość Kościoła-Matki świętej i staje w rzędzie najgorliwszych wrogów katolicyzmu. Nic dziwnego, że takim ludziom solą w oku jest „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej“.

Chrystus Pan powiedział: „Niechaj umarli grzebią umarłych, a ty idź i przepowiadaj królestwo niebieskie (Mat. 8. 22)“. Na długie wywody redaktorów „Przyjaciela ludu“ odpowiadamy! Miotajcie się dalej w swojej bezsilnej złości, swoimi artykułami zagrzebujcie coraz głębiej umarłych, skompromitowanych! My się waszych gniewów i krzyków nie uękniemy! W czcze kłótnie i polemiki wdawać się nie będziemy, lecz pójdziemy naprzód z podniesionem i pogodnem czołem i ze spokojem ciągle wszystkim ludziom dobrej woli opowiadać będziemy królestwo niebieskie i szerzyć je za pomocą dobrej, katolickiej prasy.

Kraków, 27 czerwca 1914.

Ks. Józef Mazurek.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie.

II.

Z kolei zabrała głos pani Froncz Hubiszta, której przypadło w udziale zdać sprawę ze stanu rzemiosł i rękodzielnictwa w Galicyi. Referat jej różnił się tem od poprzednich, że obejmował wyłącznie tylko dziedzinę ręcznej pracy kobiecej, skutkiem czego obraz tej pracy wypadł pełniej i dokładniej. Na wstępie zaznaczyła prelegentka, że zarzuty z jakimi spotyka się nieraz Galicya, jakoby nie dorównywała innym dzielnicom, w kulturalnym i społecznym rozwoju ruchu kobiecego są już dziś niesłuszne i przestarzałe. Kobieta galicyjska pracuje dziś nie gorzej od innych i spotyka się ją na wszystkich polach dostępnych jej działalności. Dość powiedzieć, że podług obliczeń założonego we Lwowie w 1810 r. biura statystycznego, 34.000 polskich kobiet pracuje w różnych zawodach w Galicyi. Zasługuje to na tem większe uznanie, że tu jak wszędzie warunki w jakich pracuje kobieta są dużo trudniejsze niż dla mężczyzny. Szkoły zawodowe są nieliczne i źle uposażone, subwencye rządowe bez porównania niższe niż w odpowiednich zakładach męskich. Dużo się też zawdzięcza prywatnej inicyatywie. Przechodząc rozmaite działy rękodzielniczej pracy kobiecej, jak białe szycie, krawiectwo, kapelusznictwo, modniarstwo, koronkarstwo, hafciarstwo i t. d., wykazała prelegentka ile i jak robi się w różnych kierunkach, jak rozwijają się poszczególne i zbiorowe przedsiębiorstwa lub pracownie przyklasztorne. Na eksport wytwarza kobieta galicyjska niewiele. Na większą skalę idą tylko tutki, trochę także hafty i koronki. — Referat ten, który jak się dowiadujemy znalazł już wydawcę i ukaże się niebawem w osobnej broszurze, zakończył posiedzenie, poczem nastąpiła dłuższa przerwa.

Po południu przemawiała pani Kiszelewska z Warszawy, której referat miał być wstępem do trzech poprzednich, ale z powodu spóźnienia się prelegentki przestawiony został na popołudnie—i stał się w ten sposób ich zakończeniem. Prelegentka wzięła za temat ekonomiczne znaczenie rzemiosła ujęte bardziej ogólnie w stosunku do całości urządzeń krajowych. Temat ten rozwinęła bardzo zajmująco sięgając daleko wstecz w przeszłość naszego kraju. Mówiła z mocą i przekonaniem, o konieczności stworzenia silnego i narodowo uświadomionego mieszczaństwa, bez którego żaden naród ostać się nie może i o tem, że ilekroć stan ten popadał u nas w upośledzenie, było to zapowiedzią klęsk i stało się wreszcie przyczyną upadku. — Po referacie wywiązała się dyskusya, która miała wiele ciekawych momentów. Panie stawiały różne wnioski — wskazujące na konieczność zakładania hurtowni i stowarzyszeń współdzielczych. Księżna Lubomirska zachęcała usilnie kobiety do zakładania własnych kas pożyczkowych, które w rękach ich staną się skuteczniejszą dźwignią naszego przemysłu, niż istniejące już instytucye finansowe.

Po zamknięciu dyskusyi nastąpił referat p. t. „Slojd jako czynnik wychowawczy“. Prelegentka rozwinęła swój przedmiot z wielkiem zamiłowaniem i znajomością rzeczy, badała go bowiem na miejscu w kraju, gdzie wszedł już w życie i stał się koniecznym składnikiem wychowania, to jest w Szwecyi. Tam traktowaną jest nauka slojdu poważnie, nie jako zabawka lub przedmiot uboczny, a stanowi on wyborne przygotowanie do rzemiosła, wyrabia w dziecku zręczność, dokładność, pewną praktyczną samoistność i wiarę we własne siły. Jest też bez porównania odpowiedniejszym od bezmyślnych zabawek freblowskich, nauka slojdu bowiem polega na wyrabianiu tylko rzeczy pożytecznych. To też dziś w Szwecyi majstrowie rękodzielnicy liczą się poważnie ze slojdem, wybierając chętnie i prawie wyłącznie na uczniów tych kandydatów, którzy naukę slojdu przeszli. Prelegentka doradza zaprowadzenie obowiązkowe slojdu w szkołach niższych i średnich. — Wniosek ten wywołał bardzo ożywioną dyskusyę, nietyle o wratości slojdu, co do której zgodność zdań była jednomyślna, ile co do okresu, w jakim rozpoczynać się ma jego nauka. Niektóre z pań doradzały wprowadzenie go już w ochronach, inne uważały to za przedwczesne, zalecając raczej metodę „Monteerosi“ zwaną, także naukę patrzenia. Po sali krążyły okazy wyrobów slojdu, oraz rusunki podług metody „Montesori“, które podawano sobie z rąk do rąk. W dyskusyi zabierały także głos siostry Zmartwychwstanki z Kęt, zachwalając „salę zajęć“, których wartość pedagogiczną miały sposobność poznać praktycznie, w swym zakładzie wychowawczym w Kętach.

Szóstym z kolei był referat księżnej Lubomirskiej o organizacyach kobiecych. — Nawiązując do tego tematu powstanie we Lwowie spółki kobiecej dla damskiej i dziecinnej konfekcyi, przedstawiła prelegentka szczegółowo powstanie i rozwój tego przedsiębiorstwa. Myśl założenia spółki wyszła z grona kobiet, grupujących się w stowarzyszeniu „Zjednoczenie“, a że związek ten nie rozporządzał dość znacznymi funduszami, dla założenia wielkiej pracowni, oparł więc byt swój na innych podstawach. Postarano się o dobrą przykrawaczkę i tanie materyały, robota zaś rozsyłaną bywa do domów szwaczkom i krawczyniom, które nie mogąc oddawać się całodziennej pracy zawodowej, poświęcają jednak chętnie po kilka godzin swego czasu wolnej pracy zarobkowej i płatne są od sztuki. Metoda ta daje doskonałe wyniki. Konfekcya jest dobra i tania i rozchodzi się szeroko, dając przytem 10 do 15% czystego zysku. Przedsiębiorstwo dąży do przetworzenia się z czasem w wielki dom konfekcyjny na wzór zagranicznych, co wyprze zapewne z kraju obcą tandetę, zalewającą obecnie nasze targi.

Referat ten wprowadził dyskusyę na praktyczne tory. Rozpatrywano kwestyę nabywania towarów i wyszukiwania źródeł, gdzieby je można kupować bez gwałcenia zasady „Swój do swego“. W rezultacie postanowiono kupować bezwarunkowo tylko u swoich, chociażby towar był obcym, wobec tego, że są rzeczy, których nie produkujemy dotąd u siebie. Na tej uchwale zakończono niedzielne obrady.

Od Administracyi.

Z powodu zmiany kwartału i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, prosimy o możliwie **najwcześniejsze** odnowienie prenumeraty, celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w przesyłce, oraz nadesłanie należytości czekiem Poczt. Kasy Oszczędności.

W najbliższym czasie rozpoczniemy druk nowej, oryginalnej powieści znanego pisarza **Artura Gruszeckiego**, autora powieści p. t.: »Przebudzenie«.

Jednajcie przyjaciół i zapisujcie się na członków Towarzystwa popierania prasy katolickiej.

Adres Towarzystwa:
ulica Franciszkańska l. 3. Kraków.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 38; zachód przypada o godz. 7 min. 49; długość dnia godzin 16 minut 11.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek św. Ottona, pojutrze w piątek śś. Anatola i Heliodora bb ww.

Pogoda Dnia 30-ego czerwca termometr doszedł od + 11·0 do + 20·3 C. — barometr wahał się.

Dnia 1 lipca o godzinie 7-mej rano stan barometru 745·2 mm, termometru + 14·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 1 lipwca o godzinie 7 rano + 19° Celsiusa. Kierunek wiatru: północno - zachodni. Prognoza: przeważnie pogodnie.

Kraków, dnia 1 lipca.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki odbędą się w dyecezyi krakowskiej w sobotę. W Krakowie uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w Katedrze o godzinie 9-ej rano przy udziale władz rządowych i autonomicznych.

Ostatnie wielkie czyny rady podgórskiej. Piszą nam nasi czytelnicy z Podgórza: Żyd Laks chce umieścić szynk winny (w którym zwykle ani kropli wina nie bywa) w domu Bobra przy ulicy Mickiewicza l. 2. Dom ten sąsiaduje bezpośrednio z kościołem. Rada miasta Podgórza już się na tę propozycyę zgodziła, proboszcza nawet w tej rzeczy nie pytając. Na tej podstawie wniósł wymieniony żyd podanie do tutejszego Starostwa i niedługo otworzy tuż przy samym kościele ohydną spelunkę pijacką. I na to pozwala rada miejska, której żywot już dogorywa. Widać, że w agonii straciła przytomność, rozum i wstyd. Pan burmistrz gotów oddać nawet zakrystyę szynkarzom, bo żydowskich głosów przy nadchodzących wyborach do Sejmu potrzebuje. Podobno proboszcz wniósł zażalenie do c. k. Starostwa i spodziewamy się, że przecież tak ohydne zamiary do skutku nie przyjdą.

Radca Dębicki a rabin Meizels. Na ostatniem posiedzeniu miłośników Krakowa interpelował radca K. Dębicki, by pewną ulicę na Kazimierzu nazwać ulicą „rabina Meizelsa“ a nie „ulicą Meizelsa“. Intencya p. radcy jest zacna, atoli możemy go zapewnić, że godność rabinacka Meizelsa jest wyraźnie na tablicach oznaczoną i nie może być żadnej wątpliwości, iż ulica nosi nazwę od głośnego lewity a nie od radcy miejskiego Meizelsa.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 2 lipca o godzinie 5 popołudniu. Po przyrzeczeniu złożonem przez nowo wybranych radców, Rada załatwi kilka spraw regulacyjnych i emerytalnych.

Manifestacyjne posiedzenie Rady m. Podgórza odbyło się wczoraj wieczorem. Burmistrz Maryewski po przemówieniu, poświęconem zmarłemu tragicznie Następcy Tronu i Jego małżonce zamknął posiedzenie na znak żałoby.

Zakład Lubomirskich. W dniu 29 czerwca miał się odbyć popis wychowanków zakładu im. ks. Al. Lubomirskiego, na który przybyli Prezes Kuratoryi, Wiceprezydent Namiestnictwa p. A. Fedorowicz ze siostrą, p. Dr Ponikło, członek Kuratoryi, p. Drozdowski, dyrektor szkoły św. Mikołaja i wiele publiczności. O godz. 8 odbyło się nabożeństwo w kaplicy zakładowej, popisu jednak zaniechano. Natomiast Prezes Kuratoryi w gorącem i żałobnem przemówieniu wyraził głęboki żal i smutek z powodu tragicznego zgonu Następcy tronu i jego małżonki, poczem po oddaniu hołdu osobie cesarza, ograniczono się do odczytania klasyfikacyi i rozdzielenia nagród; ks. dyrektor zaś wyraził podziękowanie Prezesowi Kuratoryi za staranie o dobro zakładu.

Zjazd numizmatyków polskich obradował przez oba święta w Krakowie z udziałem kilkudziesięciu uczonych. Przewodniczyli pp. Henryk Mańkowski z Poznańskiego, A. Czerwiński z Kijowa i Dr Z. Zakrzewski z Poznańskiego. Po przemówieniach powitalnych wygłosił Dr Michał Grażyński odczyt o potrzebach numizmatyki polskiej. Następnie odbyło się walne zgromadzenie, na którem mianowano członkami honor. Tow. pp.: Antoniego Czerwińskiego za niespożyte zasługi położone około rozwoju Tow., Dra Stanisława Tomkowicza, członka akademii Um. i Dra Feliksa Koperę dyrektora Muz. Nar. Obrady zakończyły się odczytem Dra Zakrzewskiego pt.: „Kilka uwag dotyczących sposobu badania monet piastowskich“.

W drugim dniu zjazdu przemawiał Dr St. Tomkowicz na temat najnowszych odkryć na Wawelu, ks. Kazimierz Konopka omówił stosunek historyi do numizmatyki, p. St. Cercha mówił o „epigrafice na Wawelu“. Dr Maryan Gumowski o „projekcie medalografii polskiej“, Włodzimierz Antoniewicz: o „udziale archeologów w pracach Tow. num. w ciągu 25 lat“, wreszcie Antoni Hniłko: o „przesileniu monetarnem za Jana Kazimierza“. Jubileusz swój uczciło Tow. numizmatyczne wybiciem medalu Tadeusza Czackiego, wydaniem numeru jubileuszowego „Wiadomości“ z historyi Towarzystwa, wreszcie, co najważniejsza, wydaniem podręcznika numizmatyki polskiej, którego autorem jest Dr Gumowski.

Zebranie kolejarzy w Podgórzu. W sobotę dnia 27 czerwca w sali Towarzystwa obywatelskiego odbyło się zebranie kolejarzy, zorganizowanych przy „Pol. Zjednoczeniu chrześcij. robotników“. Zagaił p. Zieliński, przewodniczył p. Palej, sekretarzował p. Sukiennik. Referat na temat: „Potrzeba organizacyi kolejarzy“. P. Gaj z Dziedzic, który przedstawił dzisiejsze położenie kolejarzy i wskazał jak obłudnie postępują socyaliści, którzy pchają do naszego kraju obcych, Czechów lub Niemców, bo chcą z nich mieć agitatorów, ale na ulżeniu doli kolejarza im nie zależy. W dyskusyi p. Piątkowski w dłuższem przemówieniu przeszedł całą historyę organizacyi wśród kolejarzy i wezwał gorąco obecnych, by się organizowali na gruncie chrześcijańskim i narodowym. Ks. Ludwik Kasprzyk omówił pracę dotychczasową grupy podgórskiej kolejarzy i podał wskazówki, jak prowadzić dalszą akcyę wśród kolejarzy galicyjskich. P. Dyrcz im. Tow. obywatelskiego zapewnił o życzliwości dla Grupy, a p. Gaj scharakteryzował postępowanie socyalistów wobec postulatów kolejarzy w Dziedzicach. Dziękując zebranym przewodniczący zamknął zebranie.

Ślub Hieronima hr. Tarnowskiego, syna Stanisława i Róży z hr. Branickich, z hr. Wandą Zamoyską, córką ś. p. Stefana i Zofii z hr. Potockich, odbędzie się w Krakowie w kościele Najśw. Panny Maryi we środę dnia 8 lipca o godz. 11 rano.

Z Akademii Sztuk Pięknych. Wczoraj pod przewodnictwem rektora Malczewskiego, grono profesorów na zakończenie roku szkolnego zbadało prace uczniów i przyznało nagrody. Nagrody otrzymali:

I. Szkoła prof Axentowicza. Medale srebrne: pp. Skawiński Czesław, Kożuchowski Jerzy. Medale brązowe: Mikos Władysław, Faczeński Maryan, Hajdukiewicz Ludwik, Jach Ludwik. — Wzmiankę pochwalną: Szach Mikołaj, Gnyp Franciszek i Ciosieński Antoni.

II. Szkoła prof. Wyczółkowskiego. Medale srebrne pp.: Fijesicz Piotr, Lam Władysław. Brązowe: Nowak Tadeusz, Serbeński Antoni, Sheibal Stanisław. Wzmianki pochwalne: Lewkowicz Leon, Petrowicz Roman.

III. Szkoła rektora Malczewskiego. Medale srebrne pp.: Jabłoński Mieczysław, Geppert Eugeniusz, Kopystyński Stanisław. Brązowe: Kulewicz Bolesław, bar. Konopka Feliks, Hirschfinkel Izydor, Boczar Karol, Modzelewski Stefan, Malinowski Bolesław. Wzmianki pochwalne: Łuszczkiewicz Michał, Dietrich Henryk, Mazurkiewicz Stanisław.

IV. Szkoła prof. Mehoffera. Medale srebrne: Dąbrowski Stanisław, Adamczyk Stanisław, Rożen Wtold. Wzmianki pochwalne: Anastazijewski Mikołaj, Werpachowski Stanisław.

V. Szkoła prof. Pankiewicza. Medale srebrne: Jarnuszkiewicz Czesław, Hrynkowski Jan, Ossetzki Wilhelm, Krzyżanowski Henryk, Hanolke Stefan. Brązowe: Roguski Władysław, Jurkiewicz Julian, Sorochlej Roman. Wzmianki pochwalne: Prochaska Franciszek, Studencki Jan, Zacharkiewicz Kazimierz.

VI. Szkoła prof. Weissa. Medale srebrne: Hecht Józef, Kanner Samuel, Kołodziejski Stanisław. Brązowe: Bednarski Jan, Lorec Zygmunt, Karczmarycki Tadeusz, Plutzer Aleksander, Zieleniewski Kazimierz, Wippel Antoni, Wienożinski Justyn. Wzmianki pochwalne: Finkelstein Samuel, Piątek Zygmunt.

VII. Szkoła prof. Dębickiego. Nagrody pieniężne: Hopleński-Burdzieński (200 kor.), Kosturkiewicz Stefan (100 kor.).

VIII. Szkoła prof. Laszczki. Medale srebrne: Base Witosław, Dudek Maryan, Zapotoczny Jan. Brązowe: Smoczeński Józef, Hagemeier Wacław, Ewglewski Piotr (za kucie w kamieniu), Sitorz Józef, Olesiński Marceli, Zelek Ignacy.

IX. Szkoła grafiki. Medale srebrne: Jarnuszkiewicz Czesław, Ossetzki Wilhelm, Hryńkowski Jan, Hecht Józef. Brązowe: Osińczuk Michał, Kanner Samuel, Dąbrowski Stanisław, Kołodziejski Stanisław, Adamczyk Stanisław. Wzmianki pochwalne: Wienożiński Justyn, Handke Stefan, Zieleniewski Kazimierz, Krzewski Kazimierz.

Oprócz tego przyznano 22 nagród pieniężnych.

Na Wystawę Jubileuszową do Pałacu Sztuki przybyły spóźnione dzieła sztuki: Xawerego Dunikowskiego »Portret Ludwika Solskiego« w bronzie, Jana Raszki: »Akt« figurka z terrakoty, Bronisławy Rychter Janowskiej: »Cimitero w Castelmola«. Z wystawy jubileuszowej sprzedano: Władysława Jarockiego: »Gazda« (rysunek), Wincentego Wodzinowskiego: »Stara miłość« (olejny).

Echa morderstwa w księgarni. Wczoraj odstawiono pod silną eskortą mordercę ś. p. Swiszczowskiego, Łyżwińskiego do domu kary w Wiśniczu. Łyżwiński zakuty był w kajdany. Przybrany w szynel więzienny, szedł chwiejnym krokiem, ze wzrokiem spuszczonym ku ziemi. Kobrzyński, Gackiewicz i Krajewski wnieśli jak wiadomo zażalenie do najwyższego trybunału w Wiedniu. 17 czerwca b. r. zapadł wyrok odrzucający wszystkie zażalenia. Wszyscy trzej odsiadują zatem w dalszym ciągu więzienie w Krakowie. Co do Kobrzyńskiego i Gackiewicza, los ich jeszcze nie jest ustalony. Obaj przedstawieni bowiem zostali do łaski monarszej.

Nieuczciwi handlowcy. Policya aresztowała w dniu wczorajszym 19 letnich pomocników handlowych Zygmunta Janickiego i Józefa Urbana, pod zarzutem systematycznych kradzieży uprawianych na szkodę swego pryncypała. Szkoda wyrządzona przez złodziei wynosi kilka tysięcy koron. Jak śledztwo wykazało w sprawę kradzieży wmieszanych jest jeszcze kilka innych osób.

Kronika zamiejscowa.

XII. Walny Zjazd Delegatów Polsk. Tow. Pedagogicznego odbędzie się we Lwowie w dniach 5 i 6 lipca 1914 w sali własnej przy ul. Zimorowicza 17. Na zjeździe wygłoszone będą referaty prof. Dra Kazimierza Twardowskiego: „O pojęciu wychowania“, p. St. Krogulskiego: „O roli nauczycielstwa polskiego w pracy współdzielczej“ i p. St. Bieniowskiego: „O obecnem położeniu nauczycielstwa polskiego. Następnie wygłoszone będą sprawozdania i dokonane będą wybory.

Pomnik Chopina, arcydzieło W. Szymanowskiego stanie wreszcie w Warszawie w parku Ujazdowskim. Komitet warszawski zawarł już umowę z odlewnią Tuldy w Paryżu, która ma odlać w bronzie dzieło Szymanowskiego.

„Sędziowie“ w Krynicy. Staraniem „Eleuteryi“ krakowskiej i Koła T. S. L. w Krynicy odbyło się w krynickim teatrze ubiegłej niedzieli 28 czerwca przedstawienie „Sędziów“ St. Wyspiańskiego, siłami Teatru Artystycznego z Poznania. Teatr był przepełniony tak publicznością miejscową, jak i kuracyuszami, zwłaszcza z Królestwa. Tragedya ta, w której autor wskazał na źródło zła moralnego i nędzy materyalnej ludu polskiego: karczmę i żyda — wywarła na słuchaczach potężne wrażenie. Prócz doskonałej gry artystów, zwłaszcza pp. ... Czarnowskiego w roli Samuela szynkarza, D. Baranowskiego w roli Jukla i p. O. Szlezakówny w roli Jewdochy — przyczynił się do podniesienia tego uroczystego wieczoru znakomicie opracowany ze swadą wypowiedziany odczyt Dra K. Lubeckiego z Krakowa na temat: „Droga do odrodzenia Narodu“. Drogą tą, to: zupełna wstrzemięźliwość od trunków alkoholowych i organizacye związków Eleuteryi“.

W Rymanowie-Zdroju bawiło do 15 czerwca 448 gości.

Zjazd oświatowy młodzieży polskiej obradować będzie w Białej o godz. 10 rano. Informacyj udziela Koło T. S. L. im. Wyspiańskiego we Lwowie.

W Nowym Sączu inaczej. Trybunał nowosądecki zniósł konfiskatę „Ziemi Sądeckiej“ za artykuł obejmujący kilkanaście charakterystycznych wyjątków tłomaczenia talmudu z książki Niemojowskiego „Dusza żydowska w świetle talmudu“. Zwracamy na to rozumne orzeczenie Trybunału uwagę dlatego, że tesame wyjątki z talmudu przedrukowane w „Głosie Narodu“ i skonfiskowane przez prokur. Dolińskiego nie zostały uwolnione przez Trybunał krakowski od konfiskaty. Trybunałowi krakowskiemu przewodniczył p. Grodyński, nowosądeckiemu nadr. Ligęza Przychodzki.

Lwowska Izba adwokacka uchwaliła protest przeciw nadużyciu par. 14 przez rząd do wydania noweli o odciążeniu sądów.

Pilzno. (Korespondencya własna). O walce jaką stwrzało nasze miasteczko, pojawiają się w prasie rozmaite wersye mniej zgodne z prawdą, a zwłaszcza w „Kuryerze Lwowskim“; w interesie prawdy tedy upraszam o ogłoszenie niedługiego artykuliku z przedstawieniem istotnego stanu rzeczy.

Geneza walki następująca,—stosunki były w Pilznie spokojne, dopóki nie nastąpiło rozdawanie koncesyj szynkarskich. Burmistrz Szczeklik przeciwny był żydom i przeciwko niemu utworzyła się partya z żydów i naszej „inteligencyi“, a pod protekcyą niestety urzędnika, którego obowiązkiem byłaby w tym wypadku neutralność, a mianowicie c. k. starosty Zawistowskiego. W ten sposób powstała partya, nazwana przez korespondenta „Kuryera Lwowskiego“ partyą „młodych postępowych reformistów“. Składa się ta partya z dwóch „ukraińców“ i z żydów, (wśród których taki n. p. naczelnik gminy wyznaniowej izraelickiej każe prowadzić urzędowanie w języku niemieckim), tudzież z grona podrzędnych manekinów urzędników. Starosta nie poradził, mieszczaństwo było górą, lecz gdy starosta ustąpił, stanął na czele kampanii przeciwko burmistrzowi ktoś z tutejszej inteligencyi, pragnący na spółkę ze swym teściem miastem kierować. Kampania nie pozostała bez skutku i ktoś, kto nieustannie lecz bez skutku kandydował na burmistrza został mianowany komisarzem — ale sprawa bynajmniej nie jest skończona, a partya mieszczańska za wygraną bynajmniej nie daje.

(Z drugiej już strony otrzymujemy podobne oświetlenie stosunków w Pilznie. Korespondent nasz wymienia cały szereg nazwisk i szczegółów, które wolimy opuścić. Pragnęlibyśmy gorąco, tego tylko, żeby publiczne podniesienie tych spraw przyczyniło się do opamiętania i zgodnego z obywatelskiem a katolickiem poczuciem uśmierzenia walki; o ileby korespondencye miały jątrzyć jeszcze bardziej, lepiej im dać spokój i dlatego pozwalamy sobie skracać je i umieszczać z nich to tylko, co niezbędne dla zasadniczych informacyj. Może w Pilznie sprawa nie stanęła jeszcze na ostre, może jedni mogą się jeszcze cofnąć, a drudzy zostawić im złoty most do zgody? Przyp. Red.).

Teatr polski w Łodzi otrzymał w dzierżawę p. Bolesławski. Mieszkańcy Łodzi zadeklarowali na subwencyę dla teatru 5.000 rubli.

Zjazd polskich esperantystów obradował przez święta w Bochni, która w ten sposób stała się po raz pierwszy miejscem kongresowem. Zjazd uchwalił po referacie p. Rudnickiego założenie Ligi esperantystów polskich w Austryi. Przewodniczyli obradom: prof. Bujwid z Krakowa, dr. Mikołajski ze Lwowa i prof. gimn. Witusz z Bochni. Witali gości poseł Ruebenbauer, starosta Veltze, dr. Kleski i t. d. Nadeszło dużo telegramów, między nimi telegram od p. Zamenhofa twórcy Esperanta.

Ze świata.

Na wszechnicy wiedeńskiej rektorom na rok przyszły wybrany został profesor dogmatyki ks. Dr Reinhold. Wybór nastąpił 9 głosami przeciw 7 a nie — jak zwykle — jednogłośnie, mimo, że w roku bieżącym turnus rektorski przypadał na profesora fakultetu teologicznego. Przedstawiciele medycyny i kilku delegatów filozofii głosowali na prof. Menzla prawnika, by niedopuścić do wyboru teologa, motywując swe stanowisko tem, że teolog złożywszy przysięgę antymodernistyczną nie może jako rektor bronić wolności nauki i nauczania, która jest podstawą uniwersytetu.

Rektorem uniw. lwowskiego wybrany został jednogłośnie najpierw profesor fizyki Ignacy Zakrzewski i dopiero gdy Dr Zakrzewski zrezygnował z wyboru, głosy elektorów padły na prof. Twardowskiego.

Myśliwskim zamkiem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda był barokowy zamek w Eckartsau nad Dunajem w D. Austryi. Zamek ten zbudowany niegdyś przez księcia Albrechta sasko-cieszyńskiego, arc. Fr. Ferdynand odnowił i otoczył ogromnym parkiem, który łączył się z bogatym w dziką zwierzynę rejonem myśliwskim. Niegdyś polował tam chętnie arcyks. Rudolf, dopiero jednak arc. Fr. Ferdynand zamienił ten rejon w najbogatszy w Austryi zwierzyniec jeleni, których żywiono tam przeszło 2.000 a ubijano corocznie od 120 do 130. Były to wspaniałe, rasowe okazy, które zachwycały dy-

...gowanych gości, zjeżdżających się do Eckarts... na polowania.. Przez zimę karmiono jelenie i dziki burakami, kukurudzą i sianem. Cały rejon jest otoczony płotem drucianym, by zwierzyna nie czyniła szkody na roli ornej.

Z dziedziny wojskowości

Osierocony generalny inspektorat. Z powodu tragicznego zgonu opróżnionem zostało stanowisko generalnego inspektora armii i obecnie nasuwa się naturalne pytanie, kto je po nim obejmie? W sprawie tej pisze „Milit. Rundschau", a więc pismo najwięcej kompetentne co do niej, że **cesarz obejmie z powrotem wszystkie agendy, odnoszące się do naczelnego dowództwa nad armią i flotą** i będzie je tak długo sprawował, dopóki obecny następca tronu, arcyksiążę **Karol Franciszek Józef**, nie nabędzie odpowiedniego doświadczenia i wiadomości do sprawowania funkcyj generalnego inspektora całej siły zbrojnej monarchii. Dla zastępowania zaś siebie na manewrach i w czasie inspekcyi będzie cesarz wyznaczał za każdym razem poszczególnych arcyksiążąt.

Wiadomości kościelne.

Msza św. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odbędzie się we czwartek dnia 2-go lipca o godz. 8 rano w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Święcenia kapłańskie otrzymali w Krakowie w dniu 29 czerwca następujący alumni: Barańczyk Franciszek, Jamróz Józef, Janiczak Stanisław, Jurka Piotr Kapusta Franciszek, Kędzior Stanisław, Komędera Józef Kozub Jan Krupa Józef, Marszałek Albin, Mizia Stan., Mroczek Andrzej, Pawela Jan, Sitko Franc., Sołtys Franc., Swiąder Józef, Wądrzyk Antoni, Winkowski Józef, Wojdyła Wawrzyniec Z Zakonu OO. Karmelitów dnia 21 czerwca Stefan Brniak, Anzelm Hrycykiewicz. Z Zakonu OO. Jezuitów Bok Józef, Hahn Grzegorz, Seiffert Maksymilian, Szubski Jan, Tomkiewicz Stanisław, Ziemski Aleksander. Z Zakonu OO. Pijarów Ciepichał Henryk, Kozłowski Ferdynand. Z Zakonu OO. Franciszkanów Ciślak Roman, Dulik Edmund, Garczyński Placyd, Guz Ignacy Hamielec Augustyn, Katarzyniec Wenanty, Koziura Floryan, Krzyżanowski Kajetan, Kustroń Edward, Wilusz Tomasz.

Wiadomości uniwersyteckie. Rektor Wszechnicy Jag. Kostanecki, który obecnie bierze udział w konferencyi wszystkich wyższych szkół w Wiedniu, został wybrany do stałego prezydyum tychże konferencyj. — Architekt z Warszawy p. Oskar Sosnowski zamianowany został profesorem architektury w politechnice lwowskiej.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.
We czwartek: »Carmen«, opera Bizet'a, występ Ady Nekar.
W piątek: »Polska krew«, operetka Nedbala.
W sobotę: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.
W niedzielę popoł. (ceny dramatu): »Halka«, opera narodowa Moniuszki.
W niedzielę wiecz.: »Polska krew«, operetka Nedbala.
W poniedziałek poraz pierwszy: »Norma«, opera Bellini'ego.
We wtorek: »Figlarne żonki«, operetka Gabriela.
We środę: »Polska krew«, operetka Nedbala.

Repertuar Teatru Ludowego.

Wtorek: »Królowa Przedmieścia« z Wyrwiczem.
Sroda: »Królowa Przedmieścia« z Wyrwiczem.
Czwartek: »Królowa Przedmieścia« z Wyrwiczem.
Piątek: »Synowa ze suteryn«.
Sobota pop.: »Panieńskie Skały«.
Sobota wiecz.: »Lola z Ludwinowa«.

Z opery.

„Trubadur" Verdi'ego.

W przedstawieniu opery tej osiągnięto większą jednolitość, niż w ostatnich sezonach, kiedy blask jednego głosu (p. Korolewicz-Waydowa) miał zasłaniać wszystkie niedostatki. Aby od tytułowej partyi zacząć, wymienimy najpierw z wielkiem uznaniem p. Dobosza, który z dniem każdym rozszerza nietylko artystyczne aspiracye, ale i warunki śpiewackie, stawiając śmiało głos swój do dyspozycyi bohaterskiego Maurica „Znalezionego".

W partyi Azuceny wystąpiła po raz pierwszy przed publicznością krakowską pani A d a N e k a r, artystka o prawdziwej kulturze głosowej i aktorskim talencie. Wśród fantastycznych historyj opery Verdi'ego Azucena pani Nekar zadrgała szczerem ciepłem gry, śpiew stawał się wyrazem realnych przeżyć cyganki, zrywał z tą koncertową objektywnością pojęcia, która w „Trubadurze" stała się tradycyą. Głos zaimponował szerokością skali swojej, siłą i jędrnością.

P. H e n r y k a K o r s k a debiutowała w partyi Leonory, przejmując część jej koloraturową na własną odpowiedzialność. W górnych tonach głos p. Korskiej ma wielką szlachetność brzmienia; technika koloratury niezawodna. Mało nośne tony niskie i brak siły w średnicy, rzeczy nieodzowne do partyi Leonory, powinny były skierować młodą śpiewaczkę ku odpowiedniejszej postaci operowej. Jeśli pomimo to i w tej roli p. Korska zdołała ująć słuchacza, to nazwać to należy wielkim sukcesem, który przypisujemy i wdziękowi postaci i sposobowi przeprowadzenia partyi pod względem śpiewackim, temu szczęśliwemu mianowicie podnoszeniu uwagi słuchacza ku miejscom najodpowiedniejszym naturze głosu śpiewaczki. Pragnęlibyśmy usłyszeć artystkę jako Madame Butterfly, lub Micaelę.

Świetnym hrabią Luną był p. Okoński, p. Urbanowicz nie nadarmo trudził się nad staccatami partyi Fernanda. **Z. J.**

Dział ekonomiczny.

Izba **handlowa i przemysłowa** w Krakowie odbyła wczoraj **posiedzenie**, na którem omawiano szereg bieżących spraw. Na początku posiedzenia prezes Izby F e d e r o w i c z poświęcił wspomnienie żałobne pamięci następcy tronu. Następnie złożył imieniem prezydyum obszerne sprawozdanie z czynności, poczem upoważniono prezydyum do prowadzenia agend Izby przez czas wakacyj letnich.

Izba uchwaliła na asesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Wadowicach zaproponować w miejsce bł. p. Samuela Offnera terno, złożone z pp. Józefa Millera, Macieja Jakubowicza i Leopolda Landaua; zaś na miejsce p. Teofila Solskiego p. Stanisława ...ohysa, wicedyrektora powiatowej Kasy Oszczędności i p. Karola Józefa Proskowecs, inżyniera, a przy sądzie obwodowym w Rzeszowie w miejsce p. Arwaya pp. Roberta Doutha, Piotra Emilewicza i Alojzego Fröhlicha; dalej ponownie ustępujących asesorów pp. Zygmunta Ferliga, Bertolda Ehrlicha, Eustachego Karpińskiego i Henryka Czernego.

R. U d e r s k i przedstawił następnie w obszernym wywodzie potrzebę reorganizacyi państwowej służby budowlanej w kraju. W tej sprawie Izba już wniosła raz memoryał gruntownie opracowany. Obecnie należałoby jedynie przypilnować jego załatwienia. Wnioski referenta poparł r. Peroś, poczem je uchwalono.

Delegaci Izby do państwowej Rady kolejowej r. M e n d e l s b u r g i W a c h t e l złożyli następnie sprawozdanie ze swego udziału w obradach Rady. Szereg postulatów kraju znalazł przychylne przyjęcie zarówno ze strony ministeryum jak i samej Rady.

W końcu posiedzenia r. P e r o ś poruczył dwie aktualne sprawy. Mianowicie domagał się zwołania jak najrychlej ankiety celem zbadania skarg podnoszonych przeciw zakładowi ubezpieczeń od wypadków z powodu niesprawiedliwego postępowania wobec sfer przemysłowych i rękodzielniczych. Powtóre poruszył mowca sprawę budowy kanałów i postawił szereg wniosków równobrzmiących z uchwałami ankiety techników we Lwowie. Pos. Z i e l e n i e w s k i udzielił Izbie szeregu poufnych wyjaśnień w sprawie budowy kanałów. Szef biura Dr B e n i s zaznaczył, że Izba bardzo chętnie zajmie się zwołaniem ankiety w sprawie Zakładu ubezpieczeń. Wnioski r. Perosia uchwalono.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 lipca).

Krwawe rozruchy przeciw Serbom.

Zagrzeb. (T. B.) Wczoraj o godz. 8 wieczór **ponowiły się demonstracye uliczne.** 400 do 500 obywateli, studenci, rękodzielnicy itd. udali się z chorągwią chorwacką okrytą kirem i z wielkim portretem arcyksięcia, również okrytym kirem w pochód po ulicach, przyczem wznoszono okrzyki przeciw Serbii i Serbom, jakoteż okrzyki: »Precz z królem Piotrem! precz z mordercami! cześć pamięci następcy tronu!«

Manifestanci dwa razy podążyli przed kawiarnię na placu Jelacicza. Wynikły starcia między nimi a gośćmi w kawiarni. Jak twierdzą, z kawiarni rzucano kamieniami na demonstrantów, przyczem jeden kamień uszkodził portret arcyksięcia. Według innej wersyi z kawiarni strzelano z rewolwerów. **Demonstranci porozbijali okna kawiarni, zdemolowali część urządzenia.** Goście uciekli. Tymczasem nadeszła policya konna i piesza i rozprószyła manifestantów. Kilka osób lekko zraniono.

Pewna grupa demonstrantów udała się przed dom serbski, z którego rzucano na nich flaszkami i szklankami. Demonstranci zbombardowali wszystkie okna kamieniami. Inna grupa demonstrantów bombardowała kamieniami sklep kupca serbskiego Dalica. Tymczasem nadciągnęła grupa studentów nacyonalistycznych, którzy przyłączyli się do demonstrantów

O godzinie 10-tej wieczorem demonstranci niosąc portret arcyksięcia i sztandar chorwacki, udali się na plac Zriny'ego, aby obrzucić kamieniami dom prezydenta Sejmu Medakowicza. Policyanci i żandarmi powstrzymali demonstrantów. Aresztowanych wypuszczono po przesłuchaniu na wolność.

Większa część demonstrujących pociągnęła przed mieszkanie burmistrza Holiaca, przeciw któremu panuje oburzenie z tego powodu, iż nie poddał pod obrady wniosku zgłoszonego na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, aby on Holiac odesłał order serbski, którego jest właścicielem. Policya odparła manifestantów. Mimo tego wybito kilka szyb w mieszkani burmistrza.

Część demonstrantów udała się także przed redakcyę dziennika »Pokret«, gdzie wybito szyby. Dotąd brak potwierdzenia wiadomości, że z domu należącego do serbskiej gminy kościelnej rzucano na demonstrantów flaszkami i szklankami. Późnem wieczorem przyszło do drobnych starć w odleglejszych ulicach.

Zagrzeb (Tel. wł.) W czasie wczorajszych wieczornych demonstracyj **kilkunastu Serbów zostało ciężko pobitych.** Tłum demolował sklepy. Przedsięwzięto szereg aresztowań.

Sarajewo. (T. B.). Ze strony kompetentnej donoszą o wczorajszych zajściach: Demonstracye przeciw Serbom wynikły z oburzenia ludzkiego i etycznego przeważającej większości mieszkańców katolickich i muzułmańskich. Niestety wydarzyły się także ekscesy. W demonstracyi brały udział wszystkie sfery ludności, nawet dystyngowane kobiety. Nie prawdą jest, jakoby zabito podczas demonstracyi jakiego Serba. Natomiast zastrzeleni zostali jeden katolik i jeden muzułmanin. Rabunku dopuściło się pospólstwo z przedmieść.

Sarajewo. (T. B.) Miasto przedstawia już dzisiaj normalny obraz. Prawie wszystkie sklepy otwarte. Panuje zupełny spokój. W Konicy w Hercegowinie urządzono wczoraj patryotyczną manifestacyę. Muzułmanie i katolicy demonstrowali następnie także przeciw Serbom. **Wybito szyby w mieszkaniach Serbów.** W Livnie urządzono również demonstracyę patryotyczną. **Sklepy serbskie i szkoły serbskie obrzucono kamieniami.** W Stolacz wybito szyby w wielu domach serbskich, oraz zniszczono urządzenie kawiarni i hotelu. Wojsko i żandarmi przywrócili wszędzie spokój. W Obljecy muzułmanie i katolicy **atakowali kościół i szkołę serbską.** W Senicy 600 robotników katolickich i muzułmańskich urządziło pochód żałobny, podczas którego demonstrowano przeciw Serbom. W Tezanie przyszło też do podobnych manifestacyj. W Zawidowicz zebrały się tłumy chłopów muzułmańskich i katolickich przed czytelnią serbską. Gdy zobaczono przez okno wewnątrz lokalu czytelni na ścianie portret króla Piotra serbskiego, przyszło do wykroczeń. — **Chłopi zdemolowali czytelnię.** Żandarmi przywrócili spokój.

Sarajewo. (Tel. wł.) W całej Bośni odbywają się **dzisiaj demonstracye przeciw Serbom.**

Walki ponowiły się w wielu miastach. W kołach rządowych rozważają **myśl, aby nad całą Bośnią rozciągnąć sądy doraźne.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt" donosi z Mostaru, że w czasie rozruchów **zabito tam jednego Serba.**

Osiek. (T. B.) W Diakowie, rezydencyi serbskiego biskupa przyszło wczoraj do wielkich demonstracyj przeciw Serbom. Przyszło kilkakrotnie do starć. Demonstrowano przed domem członka koalicyi serbsko-chorwackiej pos. Ribara i wybito szyby w oknach jego mieszkania. Żandarmi rozproszyli demonstrantów. W nocy rozlepiono afisze domagające się usunięcia tabliczek oryentacyjnych na których wypisana jest nazwa ulicy, nazwanej imieniem poety serbskiego Iwana Żmaja, oraz aby ulicę tę nazwano innem mianem. Rada miejska zbiera się na posiedzenie celem uczczenia pamięci arcyksięcia.

Zapowiedź demonstracyj w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przed poselstwem serbskiem skonsygnowano policyę, gdyż planowane są na **dzisiaj wieczór wielkie demonstracye** przeciw Serbom.

Nowe aresztowania.

Sarajewo. (Tel. wł.). Dokonano tu trzech nowych aresztowań. Aresztowano Serba R a d o w a n o w i c z a, który **wygłaszał wobec Serbów mowę podniecającą przeciw Austryi.** Dwaj inni aresztowani są **także Serbami.**

Mord wynikiem spisku.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze świty arcyksięcia przynoszą sensacyjne szczegóły o wynikach śledztwa. Zamach na arcyksięcia był planowo zorganizowany. W Konaku, gdzie miało się odbyć śniadanie na cześć pary arcyksiążęcej **znaleziono w sali dwie bomby z zegarowym mechanizmem, a trzecia ukryta była w kominku sali.**

U pewnej kobiety w Hidże znaleziono ukrytych siedm bomb.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagbl." ogłasza rozmowy swego korespondenta z szeregiem wybitnych osobistości w Sarajewie. Gen. Potiorek oświadczył, że jako wojskowy nie może udzielić szczegółów śledztwa.

Inne osobistości oświadczyły jednak, że wychodzi na jaw, że **był to spisek zorganizowany w Belgradzie.** Na pytanie, czy poszkodowani Serbowie mogą skarżyć rząd o odszkodowanie, oświadczyły sfery miarodajne, że stanowczo nie, gdyż był to wypadek elementarny, za który rząd nie odpowiada.

Budapeszt. (Tel. wł.) Arcyb. Stadler oświadczył dziennikarzom, że smutny wypadek jest wynikiem historycznego rozwoju. Serbowie w Austryi urządzają zamachy zawsze **w rocznicę bitwy na Kosowem polu.** Faktem jest, że gdyby i ten drugi zamach się nie udał, **miały nastąpić w tym dniu dalsze zamachy. Sarajewo roiło się od spiskowców.** Stwierdzono również, że naraz **strzelało dwóch ludzi,** którzy stali po obu stronach ulicy. Jeden z nich zdołał zbiedz.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezyd. Dr Versacicz ogłasza w pismach, że stwierdzono, iż zbrodnia była wynikiem spisku, który arcyksięcia **skazał na śmierć.** Dr Versacicz pisze, że na ulicach Sarajewa co 10 **kroków przygotowane były bomby, a co 20 rewolwery.**

W miejscowości Bystrycy, którą arcyksiążę miał odwiedzić **znaleziono 2 bomby.**

Przesłuchanie morderców.

Przesłuchanie Principa.

Budapeszt. (Tel. wł.). W więzieniu garnizonowem w Sarajewie przesłuchano Principa w obecności delegatów policyi i wojskowości. Sprawca zamachu jest niskiego wzrostu, ciemnej cery i włosów, oczy zapadłe błyszczące. Wygląd wskazuje suchotnika. Oświadczył on, że **przyznaje się do winy. Przybył do Sarajewa, aby dokonać zamachu;** zaprzecza jednak, aby działał pod czyimś wpływem. Do IV kl. gimnazyalnej uczęszczał w Sarajewie i wtedy zapoznał się z **zasadami anarchistycznemi. Postawił sobie za cel życia, aby zabić kogoś z rodziny cesarskiej.** W końcu maja dowiedział się, że arcyksiążę przybędzie do Bośni. W czerwcu przybył do Sarajewa i zamieszkał u przyjaciela, nauczyciela Ilica. **Rewolwer i naboje otrzymał od pewnego komitadża serbskiego.** Chciał dokonać zamachu już gdy arcyksiążę jechał do ratusza. Wtedy jednak wykonano zamach bombą, więc postanowił czekać na powrót arcyksięcia. Gdy w automobilu zobaczył księżnę, w pierwszej chwili chciał odstąpić od zamiaru, namyślił się jednak i **postanowił działać, choćby i księżnę miał zabić.** Zaczął strzelać, ale skutku strzałów nie widział, bo tłum rzucił się na niego. **Zadowolony jest, że zamach mu się udał,** ze sprawą zamachu bombą nie ma nic wspólnego. Zaznaczył jednak, że **wielu Serbów podobnie myśli jak on.**

Princip otrzyma karę śmierci.

Sarajewo. (Tel. wł.). Jak stwierdzono Princip **liczył w chwili zamachu 20 lat i 17 dni,** wobec czego może być **skazany na śmierć.**

Sarajewo. (Tel. wł.) Sprawca zamachu bombą, jak stwierdzono, nazywa się **Caprina i liczy lat 20.**

Przed pogrzebem.

Przewiezienie zwłok.

Split. (T. B.) Wśród bicia dzwonów zawinął tu wieczorem okręt wojenny „Viribus Unitis" wiozący zwłoki arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i małżonki. Okrętowi towarzyszy eskadra. W porcie zjawiło się duchowieństwo, rada gminna i nieprzeliczone tłumy publiczności.

Wiedeń. (Tel wł.) Eskadra ze zwłokami arcyksięcia przybywa do Tryestu dzisiaj o godz. 6 wieczorem. W porcie złoży hołd marynarka, na dworcu wojskowość. Ulice miasta zaległy ogromne tłumy publiczności.

Ceremoniał pogrzebu.

Wiedeń. (T. B.) Dworski urząd ochmistrzowski ogłasza szczegółowe postanowienia co do ceremoniału pogrzebu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki.

We czwartek o godzinie 10 wieczorem uda się naczelny ochmistrz dworu ze świtą na dworzec kolei południowej. Podoficerowie i służba wyjmą trumny z wagonu i zaniosą do przygotowanej sali, gdzie nastąpi pokropienie. Trumny będą następnie przewiezione na karawanie, zaprzężonym w trzy pary koni, poczem według starego ceremoniału hiszpańskiego, pochód ruszy wśród szpalerów wojskowych do zamku.

Gdy pochód żałobny będzie przechodził ulicami, wojsko odda honory. Trumny przeniesione zostaną następnie do kaplicy dworskiej i po pokropieniu ustawione na katafalku. Kaplica będzie następnie zamkniętą.

W piątek o godz. 8 rano po ponownem pokropieniu zwłok, dozwolony będzie dostęp dla publiczności do kaplicy. O godzinie 12 kaplica będzie ponownie zamkniętą. Przy ołtarzach kaplicy odprawione zostaną Msze św. O godzinie 4 popołudniu odbędzie się ponowne pokropienie zwłok w kaplicy dworskiej. O godzinie 10 wieczorem trumny przewiezione będą na dworzec zachodni skąd przewiezione będą do Arstetten.

Nabożeństwa żałobne.

Berlin. (T. B.) W dniu pogrzebu arcyks. Franciszka Ferdynanda odbędzie się w tutejszym kościele św. Jadwigi Nabożeństwo żałobne urządzone przez ambasadę austro-węgierską. W nabożeństwie tem wezmą udział członkowie domu cesarskiego, dyplomaci i korpus oficerski.

Londyn. (T.B.) W piątek odbędzie się „Requiem" za spokój duszy arcyks. Franciszka Ferdynanda w katolickiej katedrze Westminsterskiej.

Kondolencye.

Kondolencya Lwowa.

Lwów. (T. B.) Miasto Lwów wysłało do Wiednia następującą depeszę kondolencyjną:

Do cesarskiej kancelaryi gabinetowej.

W imieniu stolicy kraju proszę przedłożyć Jego cesarskiej mości następującą najuniżeńszą depeszę kondolencyjną. Podp.: Prezydent Neuman.

Wobec wiadomości o niesłychanej zbrodni i nieszczęściu, które tak nielitościwe spadło na Ciebie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu nasz, państwo i kraj nasz spieszymy wyrazić uczucia niezmiernego żalu i współczucia, które przepełniają serca nasze. Racz przyjąć Najmiłościwszy Cesarzu i Królu nasz, zapewnienia miłości i hołdu, które u stóp Twych składamy imieniem stolicy kraju. Prezydent król. stoł. miasta Józef Neuman, wiceprezydent Dr Rutowski, Dr Stahl i Dr Schleicher.

Lwów. (T. B.) Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta. Radni przybyli w czarnych strojach. Po przemówieniu żałobnem prezydenta Neumana, uchwaliła Rada miasta trzy stypendya imienia arcyks. Franciszka Ferdynanda dla uczniów rękodzielników, sierót narodowości polskiej.

Dziś przedpołudniem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby handlowej, na którem mowę żałobną wygłosił prezydent Horowitz.

Współczucie dzieci.

Praga (Tel. wł.) Uczniowie szkół ludowych i wydziałowych wysłali do dzieci arcyksięcia pismo kondolencyjne, **podpisane przez 5000 dzieci.**

Kondolencya w kortezach hiszpańskich.

Madryt. (T. B.) Na posiedzeniu senatu prezydent generał Ascaraga poświęcił gorące wspomnienie arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi i dał wyraz współczucia Hiszpanii i senatu dla cesarza Franciszka Józefa. Do manifestacyi tej przyłączył się prezydent ministrów Dato. Podobną manifestacyę urządzono w Izbie deputowanych.

Spóźnione oburzenie.

Sarajewo. (T. B.) Organ serbskiego stronnictwa narodowego Dimowicza, „Istina" wyraża oburzenie z powodu zamachu. Cała ludność bez względu na wyznanie i narodowość potępia zamach, zwłaszcza zaś czyni to naród serbski.

Belgrad. (Tel wł.) Serbskie biuro prasowe ogłasza oficyalny komunikat, który oświadcza, że **Serbia jest gotowa dopomódz do wyszukania moralnych sprawców zbrodni.**

Kandydaci poselscy.

Lwów. (Tel. wł.). „Słowo Polskie" donosi, że partya nar. dem. postanowiła stawiać w Przemyślu jako kandydata przy wyborach sejmowych dr. L. T a r n a w s k i e g o.

Pochwalanie zbrodni.

Lwów. (Tel. wł.). Żandarmerya w Kleparowie aresztowała **Rosyanina Aleks. Gawla za pochwalanie zbrodni dokonanej na następcy tronu.**

Dr Biliński nie był u cesarza.

Wiedeń. (T. B.) Ogłoszona przez jedną z „Korespondencyj" wiedeńskich wiadomość o wczorajszej audyencyi wspólnego ministra skarbu Dra Bilińskiego u cesarza polega na złośliwych wymysłach i jest we wszystkich szczegółach nieprawdziwą.

Secesya stronnictwa niezawisłości.

Budapeszt. (T. B.) Stronnictwo niezawisłości postanowiło ze względu na obecne położenie parlamentarne nie przyłączyć się do deputacyi prezydyum Sejmu węgierskiego, lecz wysłać osobną deputacyę na pogrzeb.

Proces emigracyjny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął się pierwszy **proces emigracyjny** przeciw kierownikom biura „Universal", którego koncesyę posiada pos. O n c i u l. Na ławie oskarżonych zasiada 12 ludzi, **w tem 9 żydów, z tych 6 z Galicyi.**

Unia Serbii z Czarnogórą.

Paryż. (WAT.) „Figaro" donosi, że **zarówno w Serbii jak i w Czarnogórze zapadły już decydujące uchwały w sprawie połączenia się obu tych państw.** Rokowania w tej sprawie prowadzone były od dłuższego czasu w wielkiej tajemnicy pod egidą Rosyi. Obecnie rokowania te zostały ukończone, a projekt unii serbsko-czarnogórskiej wypracowany w najdrobniejszych szczegółach. Na razie dopóki żyją obecni monarchowie Serbii i Czarnogóry w stosunku tych państw nie nastąpi żadna zmiana. Z chwilą jednak ustąpienia czy śmierci tych monarchów rząd serbski obejmie kierownictwo wszystkich spraw czarnogórskich.

Z Albanii.

Durazzo. (T. B.) Według nadeszłej tu wczoraj wieczorem depeszy, którą sfery urzędowe trzymają w tajemnicy, Prenk Bib Doda dotarł w niedzielę do Malkuci. Koło tej miejscowości wywiązała się krótka walka z powstańcami. Prenk Bib Doda rozkazał wojsku swemu odwrót do Izmi. Ochotnicy artylerzyści Mortens, Pakosta i Csak ocalili armaty. Zupełnie nieuzasadniona ucieczka Prenka spowodowaną została obcymi wpływami a także i po części tem, że część jego żołnierzy zamiast wytrwania na stanowisku rozpoczęła rabować.

W Durazzo panuje z tego powodu wielkie rozczarowanie. Dzisiaj lub jutro oczekują ataku powstańców na miasto. Prenk Bib Doda cofa się na północ. Obawiają się połączenia wojsk Prenka z powstańcami. Zauważono wielu powstańców na drodze z Kavaji do Razbul.

Z rosyjskiej Rady państwa.

Petersburg. (Tel. pryw.) Prezes Rady państwa, A k i m o w, otrzymał urlop na czas choroby. Tymczasowo przewodniczyć w Radzie będzie dotychczasowy wiceprezes, G o ł u b i e w. Jednocześnie wiceprezesem Rady państwa mianowano członka tej Izby, M a n u c h i n a. Fakty te wywarły wielkie wrażenie ze względu na okoliczności, w jakich się stały. Pisma tutejsze omawiając je, przychodzą do wniosku, że choroba Akimowa przeciągnie się zapewne bardzo długo, inaczej bowiem nie byłby mianowany nowy wiceprezes. Najprawdopodobniej Akimow nie powróci już na to stanowisko. Duże znaczenie przypisywane jest także nominacyi Manuchina, człowieka dosyć liberalnego, członka centrum, które w ostatnich czasach tak często było w opozycyi z prawicą. W ten sposób wysunięcie Manuchina musi być uważane za porażkę prawicy, która już przez powtórne wniesienie projektu samorządu w Królestwie otrzymała poważne ostrzeżenie.

O przejazd przez Dardanelle.

Londyn. (WAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin poseł King wystosował do rządu zapytanie, czy prawdą jest, że w traktacie z r. 1856, dotyczącym przejazdu rosyjskich okrętów przez Dardanelle, nastąpiła zmiana. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey oświadczył w odpowiedzi, że traktat ten nie uległ żadnej zmianie.

Nowe prześladowanie katolicyzmu we Francyi.

Paryż. (WAT.) Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu, któremu przewodniczył Poincare, znieść wszystkie kongregacye, nie służące sprawie publicznej we Francyi. Rząd zamknie równocześnie 127 zakładów naukowych, utrzymywanych przez te kongregacye. Postanowienia te zapadły na tle ustawy z r. 1904.

Zaburzenia w Madrycie.

Madryt. (WAT.) Wczoraj odbyły się tu burzliwe demonstracye z powodu braku chleba. Wzburzone tłumy demonstrowały po całem mieście. Na placu Sebada przyszło do krwawego starcia między ludnością a policyą, która zaatakowała demonstrantów białą bronią. — W starciu mnóstwo demonstrantów zostało ciężko poranionych.

Zajścia te były przedmiotem dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, gdzie również przyszło do burzliwych zajść. Mowcy ostro występowali przeciw rządowi i policyi.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Adam Dziedzicki z Klimontowa, Bar Józef Wrazda z Hruszowa, Mieczysław Bieliński z Brzostka, Aleksandrowie Beze z Częstochowy, Józef Drechsler z Borysławia, Władysławowie Grotowscy z Jaćmierza, Dr Wiktor Idziński z Żywca, Antonina Jankowska z Warszawy, Józefa Kłossowska z Warszawy, Daniel Stoppelman z Kolonii, Zbigniew Niedźwiecki z Warszawy, Dr Klemens Weitz ze Lwowa, Bronisławowie Okołowiczowie z Warszawy, Tomasz Ujejski z Chlewisk, Dr Emil Köttner z Dąbrowy, Juliusz Ippen z Wiednia, Helena Krausowa z Warszawy, Tomasz Jaroszewski z Warszawy, Władysław Szaynok ze Lwowa, Stanisław Wojdacki z Wolbrum, Władysław Zabawski z Cieszyna, Henrykowie Buszowie z Kalisza, Dyr. Leopold Hebda ze Lwowa, Magdalena Łastowiecka z Sitarówki, Henryk Neuhaus z Wiednia, Otto Pfauhauser z Wiednia.



Zakład artyst.-kam. budowlany
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1858.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Na nagrody pilności
poleca:
Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.
Książki ozdobnie oprawne:
Bukowski Ks. — Jasna Góra. Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K 1 50.
Bukowski Ks. — Żywot św. Jana Kantego K 1 60 (**polecone przez Radę Szkolną Krajową**).
Sandsz Marya (Podolanka). — Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K 1·— (**polecono przez Radę Szkolną Krajową**).
Szalayowa Walerya. Za kraj i braci (opowiadanie historyczne K 0 90).
Śmiałowski B. — Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. — Wydanie czwarte. **Praca uwieńczona nagrodą** K 0 80,
Wróblewski Br. K. O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, — 1910, K 0 60 **i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.**
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal 860

Prawdziwo **berneńskie materyały**
na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 K.
	1 Kupon 10 K.
	1 Kupon 15 K.
	1 Kupon 17 K.
	1 Kupon 20 K.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostynmy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.
Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskuteczn'a się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego wzoru.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

W willi na Salwatorze mieszkania słoneczne z pięknym widokiem z całym komfortem **4 pokoje** z przynal. (ewent z ogrodem)
na lato zaraz 3 pokoje z kuchn. **od 1 paźdź** (ewent. z ogrodem)
Wiadomość telefonem 2057 do 2 popołudnin lub w sklepie Chumowieckiego Salvator. Oglądać od 3—4. 909

„Ważne dla kształcących dzieci".
NOWY POSTĘPOWY ZAKŁAD NAUKOWY.
Na wzór szwajcarskich i szwedzkich „wiejskich zakładów naukowych" zamierza otworzyć **Dr. Henryk hr. Krasiński** z początkiem roku szkolnego 1914/1915 w Mszanie dolnej obok Rabki dwie pierwsze klasy prywatnego gimnazyum realnego z jednorocznym kursem przygotowawczym.
Urządzenie zakładu i sposób edukacyi według najnowszych postulatów wiedzy i cennych wskazówek zaszczytnie znanego w szerokich kołach naukowych pedagoga JWP. Dra. Kazimierza Krotowskiego, dyrektora c. k gimnazyum w Nowym-Targu.
Dla zamiejscowych pensyonaty systemem pawilonowym.
Osobne kursa sanacyjne dla uczniów wszystkich klas w innych zakładach reprobowanych lub chcących składać w krótszym terminie egzamina
O szczegółowe prospekta i wyjaśnienia zgłaszać się jak najrychlej do
Zarządu prywatnego gimnazyum realnego w Mszanie dolnej.

Z dniem 22 czerwca nastąpiła
ZMIANA LOKALU
Czytelni naukowej i beletrystycznej
na ul. św. Jana 8
(Grand Hotel)
Specyalnie przystępny abonament wakacyjny na letniska i do kąpiel. **Wysyłka** w dogodnych skrzynkach. Wszelkie nowości literackie, beletrystyczne, naukowe w języku polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim. Osobny dział książek dla dzieci i młodzieży.

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7.	**Lwów Filia plac Halicki 7. L.**

Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PŁYNY PRZYBORY **PRZYRZĄDY PAPIERY CENNIK GRATIS.**
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ"
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27

Dla letników!
KĘTY Willa słoneczna, 904 sucha w ogrodzie, 2 pokoje, kuchnia weranda, ganek. Kąpiele w Sole, kościół, kolej i miasto bliziuteńko. Zgłoszenia: Wanda Dzięciołowska Kęty.

KONKURS.
Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka ogłasza niniejszem konkurs na budowę jednopiątrowego gmachu dla kasy Oszczędności.
Plan, kosztorys oraz warunki licytacyjne przeglądać można w kasie oszczędności w godzinach urzędowych.
Suma kosztorysu wynosi kor. 13,2091.23
Budynek ma być oddany do użytku z końcem września 1915 r.
Termin do wnoszenia ofert ustanawia się do 15 lipca 1914 r. do godz. 12 w południe.
Oferenci winni swoje oferty wraz z 5% wadyum od ceny wywołania t. j. okrągło 6500 K. w gotówce lub papierach wartościowych mających pupilarne bezpieczeństwo nadsyłać do dyrekcyi Kasy oszczędności król. woln. m Sanoka.
O przyjęciu oferty decyduje dyrekcya Kasy oszczędności.
W Sanoku dnia 24 czerwca br.
Dyrekcya
Kasy oszczędności król. woln. miasta Sanoka. 896 3

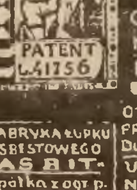
MĄDRY POLAK PO SZKODZIE?
Pamiętajmy, że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksli, przed powierzeniem kaucyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego Biura Informacyjnego Hieronim Weiss i Sp. Kraków, Groble 8, istniejącego od 1887 roku

W pałacu Jabłonowskich
Rynek główny, róg ul. Brackiej
jest do wynajęcia od 1-go października
b. r. sklep obszerny z 3 oknami wystawowemi i przyległym magazynem sklepowym o 1 oknie wystawowem, ewentualnie dwa sklepy, jeden od Rynku głównego, drugi od ul. Brackiej. Wiadomość u portyera lub w Krak. Biurze Ogł., ul. Dunajewskiego 3.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej. Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w apt. i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Pudła na suknie
Pudełka na kapelusze
Pudełeczka na kołnierze i manszety
trwałe, drewniane, wygodne do podróży, tekturowe, bardzo lekkie
Tacki cukiernicze na ciasta
Tacki na maliny, truskawki
Pudełka na torty i towary
Krążki
ma na składzie i wykonuje na zamówienia
„VISTULA"
Fabryka pudełek drewnianych
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

DACHÓWKA ASBESTOWA
zupełnie ogniotrwała, lekka, piękna, nie wymaga reparacyi
ASBIT
WYRÓB KRAKOWSKI ASBIT
ODPORNA NA WIATRY I BURZE
ASBIT



WYRÓB KRAKOWSKI ASBIT
ODPORNA NA MRÓZ I SŁOŃCE
ASBIT
KOSZTORYSY WZORY CENNIKI za podaniem długości Kalenicy i Krokwi
FABRYKA ŁUPKU ASBESTOWEGO „ASBIT" Spółka z ogr. p. KRAKÓW
OSTRZEGAMY PRZED NAŚLADOWNICTWEM UWAŻAĆ NA NAZWĘ: „ASBIT"

Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

W nowo wybudowanej kamienicy, przy ul. Floryańskiej 32,
Do wynajęcia
od 1 sierpnia b. r.
piękne lokale na sklepy, biura, mieszkania większe i mniejsze Winda osobowa i towarowa i kompletne urządzenia nowoczesne.
Zgłoszenia: Grabowski, Smoleńsk 14 „ airo" II p. 3—5. — Wcześniejsze zgłoszenia celem porozumienia co do adapt pożądane. 891

NA TOMBOLE, FESTYNY, LOTERYE FANTOWE
Największy wybór fantów po cenach fabrycznych — do nabycia w składzie porcelany szkła i lamp - pod firmą:
WACŁAW LIPIŃSKI
Kraków — Karmelicka L. 8.
Telefon 3420.

Do wynajęcia
każdego czasu stancye frontowe słoneczne z piecami kuchennemi przy ul. Siemiradzkiego l. 19. 892

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO"
Helena PNIEWSKA.

Dla Przew. Księży na wycieczki wakacyjne!
Doskonałe pudełka do podróży, drewniane i kartonowe, różnych wielkości poleca
Jedyna Katolicka Krajowa fabryka
„VISTULA"
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.
WIELKI WYBÓR STALE NA SKŁADZIE!

Pierwszorzędny Zakład fotografii artystycznej
właściciel
Stanisław Stadler
c. k. nadworny fotograf pod firmą
B. HENNER
Kraków, ul. Szewska L. 27
wykonuje wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące.
Zakład, urządzony z komfortem, przy pryncypalnej ulicy Krakowa dogodnie położony, zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia techniczne i wykonuje
artystyczne zdjęcia
stosując przy tem najnowsze wynalazki fotograficzne.

Mieszkania najprędzej wynajmujemy!!
Mieszkań dokładny wykaz, stale uzupełniamy,
Mieszkania poszukiwane, zgłosz. załatwia się natychmiast,
Mieszkań spis przeglądać można za darmo.
Zgłaszajcie się jaknajprędzej do
Krakowskiego Biura Ogł., Kraków, ul. Dunajewskiego 3

ZAWIADOMIENIE
Zawiadamiamy wszystkie P. T. Biura Dzienników, Kupców, Przemysłowców, Stowarzyszenia, Instytucye i osoby interesowane że z dniem 1 maja b. r. **objęliśmy prawo wyłącznej akwizycyi ogłoszeń dla „Głosu Narodu" w Krakowie i w Galicyi.** Na żądanie wysyłamy własnych akwizytorów, zaopatrzonych w nasze legitymacye i ci tylko w naszem imieniu mają prawo przyjmować ogłoszenia. Kupcom i Przemysłowcom, **a w szczególności Biurom Dzienników** udzielamy daleko idącego udogodnienia i opusty przy większych zamówieniach. Przyjmujemy także przeprowadzanie reklamy na własny rachunek, **za spłatami na raty.** — Biuro nasze znajduje się **przy ul. Dunajewskiego l. 3. parter. ——— Nr. Telefonu 1040.**

Krakowskie Biuro Ogłoszeń
M. Drapella J. Kwiciński W. Horowicz.

RESTAURACYA MIESZCZAŃSKA
WŁADYSŁAW HAJTO
Kraków, Floryańska 19.
Znakomita kuchnia domowa, potrawy przyrządzone jedynie na maśle. — Bufet obficie zaopatrzony w wyborne przekąski zimne i gorące. — Wódki krajowe i zagraniczne. — Wina w wielkim wyborze. — Piwo okocimskie i pilzneńskie marki BB. — Czytelnie. — Bilardy. — Lokal otwarty do godz. 2-giej w nocy

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.